

Lepsza strona demona

Uwagi wywołane lekturą tekstu profesora Wiesława Łukaszewskiego *Mit dobroczynnej rywalizacji* w 151. numerze „PAUzy Akademickiej” poprzedzę hasłem z *Podręcznego słownika dawnej polszczyzny*¹: „Emulacja <współzawodnictwo>: Emulacja jest najwyższą do czynu pobudką (Ignacy Krasicki)”.

Na studiach polonistycznych (autor słownika był naszym asystentem) delektowaliśmy się słowem *emulacja* i praktykowaliśmy jego treść. Wspomnienie to nie może, naturalnie, być argumentem w obronie rywalizacji, któremu to zjawisku prof. Łukaszewski przypisał zgoła demoniczne właściwości, upatrując w nim główną bodaj przyczynę psucia się stosunków społecznych, a także obniżania efektywności społecznych działań.

Można by dyskusję zamknąć na gruncie semantycznym, stwierdzając, że rywalizacja i współzawodnictwo to niedokładnie to samo, ale że – jak zauważył autor artykułu – funkcjonuje u nas (chyba szerzej niż tylko w Polsce) pozytywny mit rywalizacji, zechcę pewnych treści tego mitu bronić.

Pamiętamy określenie „szlachetna rywalizacja”, dzisiaj zastępowane „wyścigiem szczurów”, ale sytuacja językowa (drobna różnica semantyczna) nie musi precyzyjnie odzwierciedlać rzeczywistości społecznej. W tej z pewnością doszło do wynaturzenia rywalizacji, ale czy nie mają sensu starania o naprawę?

W moim przekonaniu „szlachetna rywalizacja” nie jest kliwym anachronizmem i nie wymaga redefinicji, ale przypominania – z ewentualnym objaśnieniem.

Nie myślę, by rywalizacja musiała być grą o sumie zerowej, choć zbyt często bywa. Nie musi też skutkować rozstrzygnięciem dwubiegunowym: wygrani – przegrani, z wyrokiem skazującym tych drugich na wykluczenie z dalszego współzawodnictwa, rodząc u pierwszych pychę i pogardę dla zwyciężonych. Wydaje mi się, że demoniczny obraz prof. Łukaszewskiego, który widzi samo zło i chciałby „mit rywalizacji” skutecznie zdeprecjonować, upatrując w tym sposób na zniweczenie samego zjawiska, bierze się z fatalizmu, jaki obserwuję często wobec problemów, z którymi należałoby się mierzyć, a jest to trudne i nie obiecuje ani rychłych, ani znaczących efektów. Mówimy sobie w takich razach: tak jest i pewnie w takim kierunku rzeczy idą, nie da się temu zapobiec.

Z pewnością harmonijna współpraca dla osiągnięcia celu jest lepsza (czy zawsze skuteczniejsza?) niż ślepy i bezwzględny wyścig do tego celu – jak to ujmuje prof. Łukaszewski. Trudno mi jednak wyobrazić sobie zespół współpracujący dla jakiegoś celu, gdzie każdy jego członek nie chciałby mieć najlepszych wyników, największego wkładu we wspólne dzieło, nawet wiedząc, że ten wkład będzie anonimowy. Ludzie pozbawieni takich ambicji nie zdołaliby niczego ważnego i trwałego osiągnąć, tak samo jak motywowani bałamuctwem i strachem „stachanowcy” z czasów ZSRR, po których nadludzkich wysiłkach ślad nie został.

Motywy działań, w jakich ludzie rywalizują albo współzawodniczą, jest ambicja. I znów odwołanie językowe – mówimy „chore ambicje” (zdrowe rzadziej wyróżniamy), obserwując czyjeś starania ponad możliwości, albo właśnie wynaturzoną rywalizację, eliminowanie współzawodników

sposobami spoza umowy zawartej na starcie. Prof. Łukaszewski zdaje się zakładać, że rywalizacja rozgrywa się zawsze niejako poza granicami ogólnie przyjętych norm etycznych, z ich nieuchronnym pogwałceniem. A mitologia społeczna, odwołująca się do olimpijskich ideałów oraz rozmaitych późniejszych przykładów osiągnięć uzyskanych w wytrwałej (szlachetnej) rywalizacji, jest na to ślepa.

Prawdopodobnie wyznawcy tego mitu nie są świadomi albo nie chcą przyjąć do wiadomości aktualnego stanu rzeczy, określanego przez naukę jako kryzys wartości bądź, oględniej, zamęt aksjologiczny. Wierni pojęciu „szlachetna rywalizacja”, przywiązani do ideału ambitnej emulacji (choć tej nazwy nie używają), łączą z tym sposobem organizacji działań wiarę, że jest właściwy w warunkach wolności i stanowi atrybut demokratycznych stosunków społecznych.

Zwrócenie uwagi na złą stronę zjawiska rywalizacji, na to, że deprawuje uczestników, otwiera obszar dyskusji o zmianach społecznych wywoływanych dużą liczbą przyczyn. Główną bodaj jest owo zapoznanie wartości, znaczne i dość powszechne zatracenie pewności, co należy, a czego się nie godzi robić.

James Watson, współodkrywca DNA, przyznał się, że znaczącym motywem jego wysiłków badawczych było pragnienie zdobycia Nagrody Nobla. Możemy się dziwić tej szczerości, jednak skutkami jego rywalizacji jesteśmy zbudowani, a w latach, kiedy odkryto strukturę DNA, nikomu nie przychodziłoby do głowy lustrowanie kandydatów do nagród naukowych pod względem uczciwości wobec rywali, chociaż fałszerstwa w tej sferze działalności zdarzały się i dawniej.

Rywalizacja jest zdrowa, kiedy filmowcy aspirujący do Oscara starają się zrobić film lepszy od innych (nawet jeżeli uwzględniają aktualne mody i gusty jurorów). I nikt nie miałby kłopotów z oceną prób oddziaływania na werdykt cymkolwiek innym niż samo dzieło. Ten przykład pokazuje akurat, jak mogą się łączyć ze sobą współpraca i rywalizacja, jeśli oba rodzaje działania poddane są podstawowym, uniwersalnym regułom ludzkiego współzycia i współpracy. Nie przyniosłoby dobrych rezultatów współzawodniczenie scenarzysty z reżyserem, czy operatora ze scenografem, a każdy z tych twórców wspólnego dzieła ma własne ambicje.

Wszystkie powyższe uwagi są jedynie bardzo ogólnymi sygnałami tematów, jak myślę, wartych dyskusji. Rywalizacja nie przestanie być jednym z podstawowych sposobów organizowania ludzkich działań i osiągania ważnych dla ogółu celów. Także zaspokajania indywidualnych ambicji. Nie da się tego sposobu poniechać, choćbyśmy uznali, jak autor artykułu w „PAUzie”, że przynosi coraz więcej szkody.

A że każdemu zdarza się rywalizować w jakimś życiowym dążeniu, warto wiedzieć o niebezpieczeństwach z tym związanych i baczyć, żeby nie znaleźć się w grze o sumie zerowej. Proszę nie brać tego za moralizowanie, lecz za wyraz troski o spokój, jaki zapewnia... emulacja, „najwyższa do czynu pobudka”, która może być wolna od nikczemności.

MAGDALENA BAJER

¹ Stefan Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.